

Ks. Dr. Stanisław Jędrzejak

Czy żydzi są dezertierami?

Od Machabeuszów po rok 1920

Wielką wrzawę podnieśli żydzi, kiedy Poseł Budzyński wypowiedział w Sejmie, że wszyscy semici są dezertierami. Nie wdając się w sympatie i antypatie, zapytujemy co na to pytanie odpowie historia. Historia narodu żydowskiego, to pasmo różnych wojen tak zewnętrznych jak i wewnętrznych. Jeśli nie mieli żydzi nieprzyjaciela obcego zwalczały się wzajemnie. Dostęć wspomnieć, że mieli tylko trzech Królów, którzy panowali nad całym narodem. Po Salomonie podzielili się na dwa królestwa, walczące często ze sobą. Był to element zawsze państwowo destrukcyjny, jak to widzimy szczególnie za czasów ich ostatnich panujących z rodu Machabeuszów, kiedy dwaj bracia walczący o koronę udają się do wodza rzymskiego Pompejusza (63 przed Chrystusem) a przybywa tam nadto stronnictwo ludowe nie chcące żadnego z nich tylko proszące, by mogło żyć spokojnie pod rządami arcykapłana¹⁾. Zdawałoby się, że te ustawiczne wojny powinny wytworzyć w tym narodzie ducha bohaterstwa i męstwa. Istotnie bohaterstwo było, ale tylko u poszczególnych jednostek, które czasami porwały naród do nadzwyczajnych wysiłków. Częściej jednak naród z pola bitwy uciekał.

Jak to było z Machabeuszami?

Szczegółowo słusznie żydzi swoimi Machabeuszami, dając od nich nazwę swoim organizacjom sportowym „Makkabi”, jest to jedna z największych bohaterkich kart historii żydowskiej. Lecz i tu widzimy masową dezercję z pola bitwy.

Przy ogólnym podniesieniu ducha wskutek zwycięstw Machabeuszów wybrał się Józef syn Zachariasza i Azariasz hetman nad wojskiem i rozkazał tym, którzy byli w wojsku jego i ciągnęli do Jamnii i wyjechał Gorgiasz z miastą i mężowie jego przeciwko nim ku bitwie, i podali tył Józef i Azariasz aż do granic żydowskiej ziemi i poległo dnia onego z ludu Izraelskiego około dwóch tysięcy mężów i stało się wielkie uciekanie ludu²⁾.

Z 3.000 — uciekło 2.200

To uciekanie ludu było również przyczyną śmierci Judasa Machabeusza, bo z trzech tysięcy jego doborowych żołnierzy uciekło przed samą bitwą 2.200, bo ulekli się bardzo i wiele ich z obozu umknęło i nie zostało z nich jedno osiemset mężów, lecz i ci namawiali wodza, by ustąpił. Kiedy jednak Judas nie uległ namowom, lecz natarł bohatercko na nieprzyjaciela i poległ „to inni uciekli”³⁾.

W wojnie przeciw Rzymowi, kiedy zagrożony był naród żydowski cały naród wystąpił do walki. Na pierwsze spotkanie nieprzyjacielskiego wodza Wespazjusa, wysłano Józefa kapłana,

faryzeusza jako naczelnego wodza do Galilei, który przygotował stutysieczną armię i obwarował miasto.

Lecz zanim przybył Wespazjan do Galilei zgłosili się do niego mieszkańcy warownej twierdzy galilejskiej Seforis, prosząc o przystanie im załogi rzymskiej i ofiarując swe usługi przeciw własnemu współbraciom. Seforis było największym miastem Galilei i z natury warownym nadto przez Józefa obwarowane⁴⁾. Kiedy zaś Rzymianie wyruszyli przeciw żydom, stutysieczna armia żydowska rozbiegła się na wszystkie strony, zanim jeszcze zobaczyła nieprzyjaciela, nie wiele tylko zostało na miejscu⁵⁾.

Jak uciekali przed Rzymianami

Strach wszystkich ogarnął. Ci żydzi, którzy obozowali pod komendą Józefa niedaleko Seforis przy mieście Garis, zaledwie dowiedzieli się, że wojna do nich się zbliża a Rzymianie wkrótce z nimi się zetną, w dzikiej ucieczce rozbiegli się na wszystkie strony, nie widząc nawet swego przeciwnika i nie odważając się na walkę. Józef przy którym tylko niewielu z jego ludzi zostało, widział dobrze, że z tą garstką nie będzie mógł wystąpić przeciw nieprzyjacielowi, a że się zarazem dowiedział, jak bardzo odważył się żydów opadła... postanowił chwilowo uchodzić przed niebezpieczeństwem, o ile tylko możliwe i uciekł następnie z tymi, którzy mu pozostali wiernymi do Tyberias⁶⁾.

Wespazjan uderzył na miasto Gahare i zajął je z miejsca, bo je znalazł opuszczonym przez siły zbrojne⁷⁾. Dopiero w mieście Jotapasie dokąd przybył Józef stawili żydzi opór. Lecz po jakimś czasie i stąd sam wódz z obłożonego miasta chciał uciekać z najważniejszymi mężami, dopiero dzieci, starcy i kobiety z niemożnością na rękach rzucając się mu do nóg i prosząc by pozostał, napełniły serce jego odwagą⁸⁾.

Tak o sobie mówi Józef Flawiusz, historyk żydowski, przedstawiając dalsze losy swego narodu jako rozpaczliwą wojnę, ale zarazem zaślepienie, prowadzące do nieuniknionej zguby wskutek nie tylko przewoźnej siły nieprzyjaciela, ile raczej wskutek wewnętrznych walk i wzajemnego tępienia się trzech różnych partii nawet w obłożonej Jerozolimie.

Ten duch rozkładowy społeczeństwa i destrukcyjny państwowo pozostał u żydów do dziś dnia.

A w roku 1920...

Jak zdradzali swój naród i swoją ojczyznę w chwili kiedy jej losy się walczyły w r. 67 po Chr. tak zdradzali Polskę w chwili jej największego niebezpieczeństwa szczególnie w r. 1920.

Niezapomniane będzie stanowi-

sko tych żydów, którzy witali armię Bronsztajna-Trockiego manifestacyjnie.

W czasie cofania się gen. Szepetycki trzykrotnie przysyłał do Naczelnego Dowództwa W. P. raporty o zdradzie oficerów żydów, zaś pod Radzyminem batalion wartowniczy składający się z żydów, przeszedł na stronę bolszewików. Tego rodzaju wypadki sprawiły, że minister Spraw Wojskowych Sosnkowski, wydał rozkaz nieuznawania żydów do służby polowej i internowania w Jablonie. Poza tym z wyroku sądu dożurnego został rozstrzelany za szpiegostwo płocki rabin Chajm Szapira. Wreszcie wśród zbiegłych do Świątka Górnego, a następnie wydanych władzom polskim było dezertierów 202, w tym żydów 192, uchylających się od poboru wojskowego 411 — w tym żydów 398, działających na szkodę Państwa Polskiego 328 — żydów 325⁹⁾.

Mordowali Polaków

Częstym były wypadki, kiedy żydzi strzelali z okien, rzucali granatami lub lali wrzącą wodę na żołnierzy polskich przechodzących ulicami miast i miasteczek w czasie chwilowego odwrotu. Tak było naprz. w Lidzie, gdzie po zajęciu znów tego miasteczka, wezwali Polacy dowódcy 41 p. p. Ignacemu Oziewiczowi pomordowanych i zmasakrowanych przez żydów żołnierzy polskich wrzuconych do kloak.

Komunikaty sztabu

Wielkim upomnieniem dla każdego Rządu Polskiego a szczególnie dla Naczelnego Wodza powinny być komunikaty sztabu generalnego Naczelnego Dowództwa, które donosiły z d. 19 sierpnia 1920 r.

„W Świdkach wzięto do niewoli uzbójczy ochotniczy oddział żydowski, rekrutujący się z miejscowych żydów — komunistów”.

Komunikat z d. 21 sierpnia 1920 r.

„Stwierdzono, iż w rejonie Dubienki walczy po stronie bolszewickiej oddział ochotniczy żydowski z Włodawy”.

Komunikat z dn. 24 sierpnia 1920 r.

„Po zajęciu przez pierwszą dywizję legionową w dniu 22 bm. Bałogostoku, trwały w samym mieście jeszcze przez 20 godzin zaciekłe walki uliczne z przybyłą z Grodna 53-a dywizją sowiecką i miejscową ludnością żydowską, która wydatnie zasiała szereg bolszewicki”.

Widzimy zatem, że żydostwo jakim było w Palestynie, takim zostało i w Polsce. W chwili, kiedy dla żydów w ich ojczyźnie zawisło pytanie: być albo nie być, zdradzali żydzi swoich wodzów i swój naród, przechodząc na stronę wrogów, walczyli przeciwko swoim lub masowo z placu boju dezertowali, podobnie również czynili i w Polsce w chwili jej zagrożonego bytu.

5 machabeuszów 5 kombatanów

Dziwnym zbiegiem okoliczności

pięciu braciom Machabejskim możemy przeciwstawić pięciu żydów bohaterów z Armii Polskiej, ozdobionych najwyższymi orderami wojennymi, którzy wystąpili przeciwko zarzutom postawionemu w Sejmie przez posła Budzyńskiego, że żydzi są dezertierami i wyzwalali go na pojedynek.

Wyjątki wszędzie się znajdują. Zresztą rebe Thon wyznał, że w walce z Arabami w Palestynie

„my sami im niestety nie przeszkadzamy, bo nam patriarcha Izak odebrał siłę pięści i zostawił nam zaledwie tylko głos”.

Przeistniały krzyk, a skoro błąd się nie umiemy, to chyba pozostaliśmy bez broni”. Czy tak? Otóż tak nie jest. Właśnie w wypadku naszych kuzyńców mamy w zanadrzu jedną broń, która może faktycznie zdziałać cuda, ale byśmy się nią posługiwali jak najszybciej w bardzo wielkiej ilości.

Bronią tą jest pieniądź. Dostojnie

pieniądz¹⁰⁾.

„Idź na ostatku”

Rebe Thon znał swoich dobrze i najlepiej ich scharakteryzował.

Nie gorsząco pod względem bojowego usposobienia charakterystykę żydów podaje w Talmudzie rabin Johanan, który w imieniu ludzi z Jerozalem powiedział: „Jeśli idziesz na wojnę, to nie idź najpierw tylko na ostatku, abyś najpierw mógł powrócić do domu”¹¹⁾.

W tłumaczeniu Goldschmidta jest wyjaśnienie „przy ucieczce” widocznie uważa się, że wojowanie łączy się ściśle z uciekaniem.

Nie mniej charakterystycznymi co do wojowniczości żołnierza żydowskiego są mowy, w jakich dawano odwagi wojsku na placu boju według Talmudu.

„Niech nie będzie serce wasze bojaźliwe, nie bójcie się, nie bądźcie przerażeni, nie drżycie”¹²⁾.

„Z tworgi woda płynie”

Mimo tego rodzaju mów uważano za wskazane usuwać technicznych z placu boju, by nie siali paniki wśród innych. A jako normę kogo usunąć a kogo zatrzymać na placu boju wśród innych podano: „Jeśli słyszysz dźwięk trąb rogowych i drży, łoskot tarcz i truchleje, polsk mieczów z tworgi woda mu płynie po udach, on ma się wrócić... bo napisano: aby nie sprawił izby serca jego braci tak stopniały jak jego”¹³⁾.

Oddając jednak każdemu co mu się za jego męstwo należy, wyznacząc musimy, że przeciw faktom nie ma argumentów.

Wojska wo'enne

Żyd oprócz tego, że był i jest do dezercji skory, więcej ponadto na szkodę niż na obronę państwa działał. To też jego królowie z rodu Hasmoneuszów, począwszy od Jana Hirkana (od 135 do 104 r. przed Chryst.) posługiwali się wojskiem najemnym, a nie żydowskim, bo mu widocznie nie dozwierzało. — Jeśli nadto komunizm jako działalność wywrotowa jest zdradą stanu, zdradą przeciwko państwu i ustrojowi społecznemu, to wśród aresztowa-

nych komunistów jest 98% żydów, jak pod przysięgą zeznał w Sądzie Okręgowym w Warszawie, komisarz policji Lundenburski, w r. 1935.¹⁴⁾

A zatem prawie wszyscy dezertierzy, prawie wszyscy komuniści, czyli zdrajcy Państwa i Narodu Polskiego to żydzi. W stosunku procentowym żydów było: wśród dezertierów 95,5 proc., wśród uchylających się od poboru wojskowego 96,8 proc., wśród działających na szkodę Państwa Polskiego 99 proc.

„Z tych więc przesłanek Rząd jak i Naród Polski musi zawczasu odpowiednio wyprowadzić wnioski, jeśli nie chce swoją biernością na własną zgubę pracować”.

Nie tylko uprzywilejowaniu ale i równouprawnieniu żydów w Polsce musi się kres położyć. Przecież zdrowy rozum mówi, że nie można na równi stawiać tych, którzy własnym życiem bronili Oj-

czyzny z tymi, którzy na jej szkodę działali lub co więcej w chwili krytycznej łączyli się z jej wrogami i przeciw niej walczyli.

- ¹⁾ Antagustates XIV. 8. 2.
- ²⁾ Mach. 5. 58—60.
- ³⁾ Mach. 9. 4—18.
- ⁴⁾ Bell. Jud. III. 2. 4.
- ⁵⁾ Bell. Jud. III. 7. 3.
- ⁶⁾ Bell. Jud. III. 6. 3.
- ⁷⁾ Bell. Jud. III. 7. 1.
- ⁸⁾ Bell. Jud. III. 15. 1.
- ⁹⁾ Wacław Sobieski. Dzieje Polski lat ostatnich. T. III. Str. 232. Wydawnictwo „Zorza”
- ¹⁰⁾ Trybuna Narodowa. Tygodnik Organ rewizjonizmu sjonistycznego Nr. 18 z d. 18 maja 1936 r. Kraków, st. 4. „Odpowiedź słaby”. Cytuje z wielkim oburzeniem powyższe słowa rabina Thona z jego artykułu „Nasza odpowiedź Arabom” umieszczonego w „Nowym Dzienniku”. Słowa w cudzysłowie pochodzą od rab. Thona, inne są żydowskim streszczeniem jego wywodów.
- ¹¹⁾ Pesachim 113a.
- ¹²⁾ Sota 42a 42b.
- ¹³⁾ Sota 44b.
- ¹⁴⁾ „Ilustrowany Kurier Codzienny” z d. 17 marca 1935 r. N. 76.

FUTRA gotowe po cenach **A. SCHOLL i S-ka** zniżonych
UL. MARSZAŁKOWSKA 124, róg Moniuszki

Notowania giełd warszawskich

GIEŁDA PIENIĘŻNA

Dewizy: Holandia 239.50; Berlin 212.36; Bruksela 89.40; Londyn 25.97; Nowy Jork 5.28½; N. Jork (kabel) 5.28½; Oslo 130.50; Paryż 24.72; Praga 18.56; Stockholm 134.05; Zurich 121.65.

Papiery procentowe: 4 proc. poz. konsolid. (wielkość) 50.50, (drobne) 49.25—49.38; 7 proc. poz. stabil. 54.00, kupon od dol. 1.000 zł. 112.04; 3 proc. poz. prem. inwest. II-iej em. 65.75; 8 proc. poz. prem. inwest. seriowa II-iej em. 81.50; 4 proc. państw. pożyczka prem. dolarowa 46.13; 5 proc. poz. konw. 52.50; 6 proc. poz. dol. 64.75 (w proc.); 8 proc. L. Z. Tow. kred. przem. poln. 91.00 (w proc.); 4½ proc. L. Z. ziemskiej seria V 48.25—48.00; 4½ proc. L. Z. Pozn. ziemstwa kred. seria K 46.00; 5 proc. L. Z. m. Warszawy 56.50—57.00; 5 proc. L. Z. m. Warszawy (1933 r.) 54.88—54.63—54.88; 5 proc. L. Z. m. Łodzi (1933 r.) 49.25—49.00; 5½ proc. oblig. m. Warszawy 7 em. 53.00.

Akcje: B. Polski 109.00; Węgiel 16.75; Lilpop 14.00; Ostrowiec 25.50. Pożyczki dolarowe w obrotach prywatnych: 8 proc. poz. z r. 1925 (Dillon) 64.75—64.50; 7 proc. poz. siaska 57.00—56.50; 7 proc. poz. m. Warszawy (Magistrat) 55.38—55.50.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Pszemica jednolita 26.00 — 26.50. Pszenica zbierana 25.50 — 26.00. Zyto eksportowe 21.00 — 21.50. Zyto I st. 21.00 — 21.50. Zyto II st. 20.50 — 21.00. Owies eksportowy 17.25 — 17.50. Owies I st. 16.75 — 17.25. Owies II st. 16.25 — 16.75. Jęczmień browar. ny 25.50 — 26.50. Jęczmień 22.50 — 23.00. Jęczmień 21.50 — 22.00. Jęczmień 20.75 — 21.25. Orosz polny 21.00 — 22.00. Groch Victoria 26.00—28.00. Wyka 18.50 — 19.50. Pieluska 20.00—21.00. Łubin niebieski 10.00—10.50. Łubin żółty 13.00 — 13.50. Rżepak zi-

mowy 45.50 — 46.50. Rżepak zimowy 42.00 — 43.00. Rżepak letni 44.00 — 45.00. Rżepak letni 42.00 — 43.00. Siemie lina 37.50 — 38.50. Konieczna czerw. sur. bez gr. kaniarki 80.00 — 95.00. Konieczna czerw. bez kan. o czyst. 97 proc. 110.00 — 120.00. Konieczna biała surowa 95.00 — 105.00. Konieczna biała bez kan. o czyst. 97 proc. 120.00 — 135.00. Mak niebieski 68.00 — 70.00. Ziemiaki jadalne bez obrot. 3.50 — 4.00. Mąka pszenna gat. I-wyciagowa 43.00 — 44.00. Mąka pszenna gat. I-A 41.00 — 42.00. Mąka pszenna gat. I-B 39.00 — 40.00. Mąka pszenna gat. II-A 36.00 — 37.00. Mąka pszenna gat. II-B 34.00 — 36.00. Mąka pszenna pastwana 21.00 — 22.00. Mąka żytnia „wyciagowa” 30.00 — 31.00. Mąka żytnia gat. I 30.00 — 31.00. Mąka żytnia gat. II 24.50 — 25.50. Mąka żytnia razowa 24.00 — 25.00. Mąka żytnia posłodzona 18.50 — 19.00. Otręby pszenne grube 13.50—14.00. Otręby pszenne średnie 12.50 — 13.00. Otręby pszenne mialkie 12.50 — 13.00. Otręby żytnie 12.75 — 13.25. Makuchy lina 20.00 — 20.50. Makuchy rżepakowe 16.75 — 17.25. Ogólny obrót 3659 ton, żyta 1384 ton. Uspokojenie spokojne.

Odkrycie

nieznanego dzieła Hansa Holbeina

W miejscowości bawarskiej Bad Oberdorf przy restauracji wnętrza miejscowego kościoła odkryto przypadkowo cenne dzieło sztuki gotyckiej — Madonnę pędzla Holbeina.

Badania specjalistów z Monachium ustaliły, że chodzi tu o oryginalne dzieło Hansa Holbeina starszego, pochodzące przypuszczalnie z roku 1493.

W. SAWICKI

6)

WALKA O SZTUCZNĄ ZORZĘ

Powieść

Paweł Modliński, chemik, uprowadził narzeczoną swego brata i uciekł z nią do Rosji, by tam stanąć na czele fabryki chemicznej. Po roku oskarżony był o sabotaż i skazany na śmierć. Wszyscy myśleli, że wyrok wykonano. Tymczasem brat Pawła dowiedział się, że udało mu się zbiec do Chabina. Z wiadomością tą przyjeżdża do ojca, właściciela przedsiębiorstwa chemicznego w Toruniu.

Piotr Modliński jednym ruchem odrzucił kołdrę, wyskoczył z łóżka i boso pobiegł do łazienki. Zanurzył głowę w zimnej wodzie, po czym dopiero wszedł do wanny i puścił zimny prysznic.

W chwilę potem opuścił dom. Ulice były puste i ciche. Przeszedł przez stare bramy miasta i skierował swe kroki ku nowowyprowadzanemu mostowi. Świeże powietrze dobrze mu zrobiło. Znikła ociężałość po nieprzespanej nocy i myśli jego powędrowały do Krysi...

Piotr przystanął na moście i spojrzał na swe rodzinne miasto.

Nagle odczuł bolesne ukłucie w sercu.

— Krysiu — wyrwało mu się. Zaciśnął zęby i szedł dalej.

Zawrócił do domu. Od Wisły wiał zimny wiatr. Hela zawsze tak wcześnie wstaje, na pewno uraczy go filiżanką

gorącej kawy, która mu po bezsennej nocy i chłodnym poranku dobrze zrobi.

Przed domem Piotra coś tknęło. Mała limuzyna stała na jezdni, a szofer spał przy kierownicy. Co to auto miało znaczyć? Poza konsulem przecież nikt nie mieszkał w tym domu. Piotr pospieszenie otworzył drzwi, a już w korytarzu stara Hela, cała we łzach rzuciła się na niego.

— Starszy pan — z trudem wykrztusiła — nasz biedny, biedny starszy pan... Pan doktor Kowalski już jest, zaraz po niego zatelefonowałam, ale już nie paniczku, nie dało się już zrobić, nasz pan już nie żyje! — Znowu zaczęła szlochać i twarz swoją zakryła fartuchem.

Drzwi, prowadzące do sypialni Konsula były zamknięte. W łazience, z zakasanyimi rękawami stał stary lekarz domowy, doktor Kowalski i mył ręce.

— Ach jesteś rzucił Piotrowi — jak się masz synku — to smutna historia. W samą porę przyjechałeś! To serce, kochany chłopcze, śmierć spokojna — już nie się nie dało zrobić. Pewnie się ojciec czymś zdenerwował. Twój przyjazd, czy może jeszcze coś innego? — Starannie wycierał ręcznikiem każdy palec z osobna.

Piotr stał w milczeniu, niezupełnie jeszcze rozumiejąc, co się właściwie stało.

Na biurku konsula leżały rozrzucone papiery. Piotr, usiadłszy przy nim, rozpoznał w nich kopię opracowania wynalazku, zrobionego przez niego wspólnie z Pawłem, który pod nazwą kryzon zarejestrowany był w urzędzie patentowym.

Doktor Kowalski spojrzał ciekawie na zgromadzone papiery. Co to takiego Piotrze? Czym ojciec się zajmował przed śmiercią?

— Kryzon panie doktorze, nasz wynalazek. Może pan już słyszał o tym?

— Kryzon? — doktor szukał w pamięci — czekaj pan, czy to nie jakaś substancja, czy jakiś chemiczny preparat, któryście z bratem wynaleźli?

— Tak panie doktorze, tylko nie preparat, ale gaz świetlny. Wyszliśmy z założenia, żeby drugie światło neonowe móc uprzystępnąć, albo znaleźć tańszy a silniejszy gaz świecący, no i wynaleźliśmy kryzon. Pracowaliśmy nad tym dalej, by stworzyć warunki praktycznego zastosowania waszego wynalazku i umieszciliśmy kryzon wraz elektrodami w szczelnie zamkniętych małych rurkach. Koszta sporządzenia i materiału były minimalne, materiał bowiem chemiczny wydobywa się z węgla kamiennego. Małe rurki napełnione kryzonem, dają nadzwyczaj jasne światło, i mogą być użyte do każdego rodzaju oświetlenia: domów, ulic, reklam, dworców. Na tym jednak nie kończą się możliwości tego zastosowania tego wynalazku. Wierzę w to i jestem tego pewien, że będzie on miał daleko ważniejsze, choć zgola inne zastosowanie.

— W takim razie nie rozumiem, kochany Piotrze, czemu po śmierci brata porzuciłeś ten cały kram! Ze teatr cię pochłania... no tak... i to piękne zajęcie, dlaczego nie... i tacy ludzie nam są potrzebni, ale... o te-sztuczke — tu wskazał leżące na stole papiery — żadne nawet ścierwo się nie zatroszczy.

Piotr milczał chwilę... potem opowiedział o swoim spotkaniu z Fr. Elholmem w Warszawie, o rozmowie z ojcem po przedniego wieczoru a także o zamiarze wyjazdu do Chabina.

— Pan się dziwi, panie doktorze — dodał w końcu — że nie zajmuję się nadal sprawą wynalazku kryzonu! Nie wiem... Czy panu znane są... wszystkie okoliczności... ówczesnego wyjazdu mego brata z Torunia?... Tu badawczo spojrzał w oczy doktora, oczekując odpowiedzi.

(C. d. n.)